

# Uwarunkowania dobrego funkcjonowania społeczeństwa. Znaczenie gospodarki społecznej

Anna Karwińska

**Streszczenie:** W pierwszej części artykułu zawarto określenie społeczeństwa dobrze funkcjonującego i jego uwarunkowań. Druga część została poświęcona charakterystyce społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza jego „słabym punktom”, czyli zagrożeniom występującym w rozmaitych sferach życia społecznego. Następnie wskazano na obszary niezbędnych interwencji. W przekonaniu autorki instytucje gospodarki społecznej mogą i powinny odegrać istotną rolę w rozwoju społeczeństwa dobrze funkcjonującego poprzez ułatwianie osiągnięcia pożądanego ładu społecznego, wpływanie na wzrost kapitału społecznego, uczestniczenie w procesach socjalizacji do przedsiębiorczości i edukacji obywatelskiej. Temu zagadnieniu – aktualnemu i potencjalnemu znaczeniu podmiotów gospodarki społecznej w kształtowaniu dobrze funkcjonującego społeczeństwa w Polsce – została poświęcona ostatnia część artykułu zawierająca pewne rekomendacje.

**Słowa kluczowe:** społeczeństwo dobrze funkcjonujące, rola państwa, marginalizacja społeczna, obywatelskość, orientacje mentalne, instytucje gospodarki społecznej.

Dobre funkcjonowanie społeczeństwa jest zagadnieniem obecnym w analizach socjologicznych praktycznie od zawsze. Jest to także punkt wyjścia do wielu szczegółowych pytań stawianych w rozmaity sposób, rozważań nad życiem społecznym, zarówno w sferze wielkich teorii, jak i rozwiązań praktycznych.

Celem przyjętym przez autorkę artykułu jest analiza obecnego stanu społeczeństwa polskiego prowadząca do zdefiniowania podstawowych wyzwań dla polityki społecznej, a także zaproponowanie pewnych działań nakierowanych na rozwiązywanie problemów zagrażających ładowi społecznemu.

Główną osią rozważań jest teza, że instytucje gospodarki społecznej mogą i powinny odegrać istotną rolę w rozwoju społeczeństwa dobrze funkcjonującego poprzez: ułatwianie osiągnięcia pożądanego ładu społecznego, wpływanie na wzrost kapitału społecznego, uczestniczenie w procesach socjalizacji do przedsiębiorczości i edukacji obywatelskiej.

W pierwszej części artykułu zawarto określenie społeczeństwa dobrze funkcjonującego i jego uwarunkowań. Druga część została poświęcona charakterystyce „słabych punktów”, czyli zagrożeń występujących w społeczeństwie polskim, a także wskazano na obszary niezbędnych interwencji. Wreszcie w ostatniej części artykułu omówiono aktualne i potencjalne znaczenie podmiotów gospodarki społecznej w kształtowaniu dobrze funkcjonującego społeczeństwa w Polsce.

## 1. Uwagi wstępne.

### Społeczeństwo dobrze funkcjonujące

Szukając modelu dla dobrego społeczeństwa M. A. Centeno przywołuje ideał włoskiego renesansu – epoki, w której wzorce antycznego republikanizmu współgrały z wartościami liberalizmu, kreując model środowiska społecznego umożliwiającego rozwój jednostek. Taką alegorią dobrego społeczeństwa może być renesansowy fresk A. Lorenzettiego w Sienie, który przedstawia „Efekty dobrych i złych rządów” i wśród tych pierwszych pokazuje: zamożność, ład społeczny i prawa obywatelskie [Centeno, 2005, s. 49-50]. Do tej wizji sprzed wieków można śmiało nawiązywać współcześnie, bowiem wskazane przez Lorenzettiego atrybuty nadal stanowią podstawę definicji dobrego społeczeństwa.

Społeczeństwo dobrze funkcjonujące to, w perspektywie antropocentrycznej, dobre środowisko społeczne, w ramach którego jednostki mogą zaspokajać, na akceptowanym poziomie, potrzeby podstawowe i ponadpodstawowe, wchodzić w pożądane relacje z innymi, realizować wybrane style życia, uczestniczyć w odpowiednim dla siebie zakresie w życiu społecznym, osiągać ważne dla siebie cele. Lista tych kryteriów, przy pomocy których można z perspektywy jednostki ocenić społeczeństwo jako dobrze funkcjonujące jest oczywiście

#### NOTA O AUTORZE

dr hab. prof. UEK Anna Karwińska – Kierownik Katedry Socjologii, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie.

znacznie dłuższa. W praktyce dobre funkcjonowanie społeczeństwa nie jest łatwe do osiągnięcia – możemy tu raczej mówić o pewnej idei, wizji, której realizacja jest zależna od wielu czynników, zarówno o charakterze wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Wśród nich należy wymienić warunki ekonomiczne (produktywność gospodarki), uwarunkowania polityczne (funkcjonowanie reguł demokratycznych) oraz uwarunkowania społeczne (spójność społeczna, przestrzeganie praw człowieka, realizacja zasady równego dostępu). Ważne jest tu także szeroko rozumiane poczucie bezpieczeństwa. Nad niektórymi z tych uwarunkowań możemy sprawować, w pewnym zakresie, kontrolę, inne są poza naszymi możliwościami wpływu. Wiele z tych czynników jest związanych z prawidłowym funkcjonowaniem rozmaitych instytucji ważnych w życiu społecznym. O niektórych z nich mowa w tym artykule, inne, np. takie jak problem zaspokajania poczucia bezpieczeństwa, problem korupcji, sposób funkcjonowania instytucji politycznych czy gospodarczych, pominięto ze względu na skoncentrowanie uwagi na problemach, których rozwiązywanie w bezpośredni lub pośredni sposób może być związane z działaniem podmiotów gospodarki społecznej.

Formułowanie koncepcji społeczeństwa „dobrze funkcjonującego” jest związane z problemem definiowania społeczeństwa w ogóle. Od dobrze zakotwiczonej w tradycyjnych teoriach socjologicznych koncepcji społeczeństwa stabilnego w ramach struktur państwowych, zintegrowanego wokół wspólnych celów (a przynajmniej zmiernego ku integracji), przeszliśmy współcześnie do koncepcji ponowoczesnego, którego struktury są płynne i zmienne – społeczeństwa, które funkcjonuje często bardziej „obok państwa” niż w jego ramach. Jak wskazuje C. Offe, słabnięcie państwa w wyniku zmniejszania się możliwości kontrolowania procesów gospodarczych oznacza osłabianie władzy politycznej w ogóle [Offe, 1996, s. 7]. Podobnie ocenia aktualny stan relacji między społeczeństwem a państwem A. Touraine, pisząc o zmniejszaniu się zakresu władzy państwa, na przykład w kwestii utrzymywania ładu społecznego, a także o destrukcji stabilności społeczeństwa [Touraine, 2005, s. 389].

Z. Baumann charakteryzując społeczeństwo w warunkach globalizacji, pisze o „niedziałającym systemie” zapewniania poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji. Współczesne systemy zabezpieczenia

ładu i porządku w największym zakresie regulują dolne szczeble drabiny społecznej, zwłaszcza te środowiska, dla których brakuje miejsca w ustalonym porządku. W uprzywilejowanych grupach są popełniane zupełnie inne niż tradycyjne przejawy łamania prawa, rodzaje przestępstw i wykroczeń. Ich przestępczy charakter nie jest tak oczywisty, są one często wplecione w „zwykłe” sprawy, np. firmy, i balansują na granicy między tym co dozwolone, a tym co niedozwolone przez prawo. Ponadto, te przestępstwa są często dokonywane na rynku globalnym, a prawo działa lokalnie [Baumann, 2000, s. 144-145]. To wszystko utrudnia zapewnianie równości wobec prawa i obniża ogólne zaufanie do państwa, a zwłaszcza do instytucji odpowiedzialnych za utrzymywanie ładu społecznego. O „obszarach bez wstępu” pisze także R. Dahrendorf, identyfikując je jednak inaczej. Wskazuje on mianowicie, że łamanie wielu norm społecznych (w tym także prawnych) przez przedstawicieli podkasy jest tolerowane i często uchodzi bez żadnej kary. Z jednej strony, osoby wykluczone ze społeczeństwa czy funkcjonujące na jego obrzeżach nie czują się zobowiązane do przestrzegania norm skoro nie przyznano im (lub odebrano) miejsca w ramach pewnego układu społecznego; z drugiej zaś, „niezauważanie” przekraczania prawa czy zasad moralnych jest dla władzy często łatwiejsze niż ingerowanie w te zamknięte światy [Dahrendorf, 1993, s. 254]. Można tu jeszcze dodać, że ta swoista „pobłażliwość” wobec naruszania zasad łączy się często nie tylko z marginalizacją społeczną, ale także przestrzenną, grup czy jednostek stwarzających takie problemy, oraz z rozwojem zamkniętych osiedli, monitorowanych przestrzeni „obronnych”, w obrębie których „uprzywilejowani” czują się bezpiecznie. W tym sensie mamy tu do czynienia z pewną postacią anomii, z zawieszeniem skuteczności norm społecznych ze wszystkimi negatywnymi skutkami dla spójności społecznej.

Zmniejszanie się tradycyjnej roli państwa – jako kluczowej instytucji stabilizującej procesy zachodzące wewnątrz społeczeństwa i łagodzącej pojawiające się konflikty – może być rekompensowane przez pojawianie się innych możliwości wpływania na spójność społeczną, poprzez mobilizowanie rozmaitych aktorów społecznych i ich zasobów [Jessop, 1997, s. 574-575]. Sprawność państwa w warunkach demokracji w coraz większym stopniu

zależy od zainicjowania i podtrzymywania różnorodnych form interakcji pomiędzy rządem a społeczeństwem [Kooiman, 2008]. Chodzi tu zwłaszcza o pozytywne efekty współzarządzania sprawami lokalnymi opartego na polityce integracji rozmaitych środowisk, uważnego wsłuchiwanie się w głosy grup przez wiele lat pozbawionych możliwości wypowiadania się „niesłyszalnych”.

Konstruowane przez współczesnych socjologów koncepcje społeczeństwa ponowoczesnego, które przestało działać jako samoregulujący się system [Touraine, 2005, s. 388], którego struktury istnieją jedynie poprzez działania aktorów społecznych posiadających znaczną autonomię [Giddens, 2003], prowokują do pytania o podstawy ładu społecznego.

Oczywiście także i to pytanie należy do klasycznych kwestii podejmowanych przez socjologów, począwszy od „ojców założycieli” tej dyscypliny. Zazwyczaj przywołujemy tu koncepcję solidarności mechanicznej i solidarności organicznej sformułowanej przez E. Durkheima, pokazującą kierunek przemian w podstawach więzi społecznych i uwarunkowaniach ładu społecznego. Można zastanowić się czy te dwa typy więzi mogą ze sobą współistnieć. To pytanie staje się ważne zwłaszcza współcześnie, skoro obserwujemy słabnięcie owej solidarności organicznej, charakterystycznej dla społeczeństwa nowoczesnego.

Jak wskazuje A. S. Krossa, w warunkach zaawansowania procesów globalizacji pojawia się swoista nostalgia za istnieniem wspólnoty i dążenie do odrestaurowania przynajmniej pewnych jej elementów. Wobec powstawania nowych, bardziej niestabilnych form społecznych, poczucie „my” oparte na więzi lokalnej, podstawach terytorialnych czy religijnych może być nadal ważne (a nawet zyskiwać na ważności). W tej sytuacji wzrasta znaczenie procesu komunikowania się w poprzek rozmaitych podziałów społecznych, jako elementu niezbędnego dla powstawania związków (*sociation*), wzrasta też znaczenie dochodzenia do porozumienia (a nie eliminowania głosów odmiennych) w sytuacji konfliktu [Krossa, 2009, s. 290].

Rozważając, a właściwie, jak określa to sam autor – „wyjaśniając” jak nowoczesne społeczeństwo radzi sobie z konfliktem społecznym, Dahrendorf charakteryzuje procesy rozgrywane się w świecie zachodnim w ostatnich dwóch stuleciach. Podstawową kwestią jest tu dostęp do szans życiowych

zarówno w aspekcie uprawnień, jak i w aspekcie podaży. Nigdy w dziejach człowieka szanse życiowe nie były równe, co wynikało ze sposobu zorganizowania społeczeństwa, dziedziczenia statusu, funkcjonowania rozmaitych instytucji. Zawsze też istniały jakieś wizje ładu społecznego o charakterze utopii, które wskazywały na drogi dochodzenia do bardziej sprawiedliwego porządku. Jednak dobrze funkcjonujące społeczeństwo „oferuje szanse i nie narzuca sposobu ich wykorzystania”, daje jednostkom wolność [Dahrendorf, 1993, s. 44]. Oczywiście rolą instytucji dobrze działającego społeczeństwa jest znajdowanie sposobów poszerzania uprawnień i zwiększania podaży możliwości.

Przez całe dziesięciolecia zatrudnienie było warunkiem dostępu zarówno do uprawnień (także uprawnień obywatelskich), jak i do zasobów. Jednak współcześnie zagrożenie deprywacją nie występuje wyłącznie w obszarze trwałego bezrobocia, przeciwnie, pojawiło się niepokojące zjawisko biedy trwale zagrażającej niektórym kategoriom pracujących<sup>1</sup>. Wchodzą oni w skład podklasy społecznej, która coraz bardziej jest oddzielona od społeczeństwa barierą w sferze uprawnień. Nie chodzi tu tylko o status bezrobotnego albo tylko o pozostawanie w sferze ubóstwa, ale przede wszystkim o fakt, że ta kategoria jest stale poza społeczeństwem w samowzmacniającym się cyklu degradacji [Dahrendorf, 1993, s. 238].

Jednym z warunków dobrego funkcjonowania społeczeństwa jest zatem przeciwdziałanie kształtowaniu się podklasy. Oczywiście nie chodzi tu o nierealistyczne dążenie do całkowitego wyeliminowania biedy, bezdomności czy bezrobocia, ale o zapobieganie ukształtowaniu się trwałej zbiorowości wytwarzającej odrębne normy, specyficzne postawy i zachowania, elementy stylu życia. Te elementy osobnej „kultury biedy” wzmacniają bariery dzielące podklasę od reszty społeczeństwa. Tak tworzy się kategoria „niepomagalnych”<sup>2</sup>, którzy w znacznym zakresie uzależniają się od pomocy społecznej. Jak wskazuje Dahrendorf zapobieganie tworzeniu się podklasy jest uwarunkowane wieloma różnymi działaniami. Cykl deprywacji i trwałego wykluczenia trudno przerwać, zwłaszcza jeśli następuje kumulacja

<sup>1</sup> Słynna książka *Nikel and Dimed: On (Not) Getting by in America* B. Ehrenreich opisywała brak szans na normalne życie osób pracujących, ale zatrudnionych na niskopłatnych stanowiskach.

<sup>2</sup> Pod taki tytułem, kilka miesięcy temu, ukazywał się w tygodniku „Polityka” cykl publikacji o polskich obszarach „czwartego świata”.

rozmaitych czynników dyskryminacyjnych – obok ubóstwa, niskich kwalifikacji, złego stanu zdrowia, zaawansowanego wieku i innych niekorzystnych cech podstawą do dyskryminacji może być przynależność do określonej grupy etnicznej czy religijnej. Niezbędne są działania na rzecz integracji społecznej, ale kluczowe znaczenie ma stwarzanie szans edukacyjnych. Należy dodać tu jeszcze gwarancje podstawowego minimalnego dochodu dla wszystkich [Dahrendorf, 1993, s. 276-277].

Offe zwraca uwagę na problem dystrybucji jako jedno z kluczowych zagadnień dla dobrego funkcjonowania społeczeństwa. Należy określić, dlaczego pewne zasady dystrybucji są legitymizowane, a także dostarczyć uzasadnień dla przyjętego sposobu podziału. Jeśli na przykład zakłada się istnienie jakichś przywilejów, to pojawia się tu pytanie o zobowiązania moralne i oczekiwane konsekwencje w związku z odchodzeniem od zasady równości. Drugie istotne pytanie: „równość czego?” dotyczy już wcześniej stawianego problemu zasobów i możliwości, a trzecie odnosi się do zakresu tej równości [Offe, 2010].

Duże różnice w poziomie dochodów, w dostępie do pracy i innych cenionych wartości przynoszą skutki moralne, społeczne, a także ekonomiczne. Przyczyniają się one do kreowania nieufności i często braku szacunku pomiędzy różnie usytuowanymi w strukturze społecznej grupami, co sprzyja korozji norm społecznych i psuje stosunki międzyludzkie. W. Kymlicka zwraca uwagę na to, że rozwiązaniem jest tu wzmacnianie wartości obywatelskich i promowanie przez rozmaite instytucje sposobu myślenia w innych niż egoistyczne kategoriach. Chodzi o to, aby nie kontestować oczekiwań innych a raczej skupić się na uzasadnieniu naszych własnych. Drugi element tego rozwiązania to podejmowanie działań zapewniających wszystkim możliwości zaspokajania przynajmniej potrzeb podstawowych, a także utrzymujących różnice między bogatymi a biednymi na pewnym, akceptowanym społecznie poziomie [Kymlicka, 2006, s. 24-29].

Nierówności ekonomiczne mają znaczenie dla utrwalania się istniejących podziałów społecznych. Jak wskazuje Offe ruchliwość międzygeneracyjna jest wyższa w egalitarnej Skandynawii niż w USA (ojczyźnie „American dream”), gdzie istnieje bardziej sztywna struktura dochodów [Offe, 2010, s. 18]. Istotne moralne konsekwencje ma także postrze-

ganie „społecznej wartości” pewnych zajęć i profesji, która niekoniecznie znajduje odzwierciedlenie w wysokości zarobków. Odwołując się do badań brytyjskich Offe zauważa, że każdy funt wypłacony osobie zajmującej się opieką nad dziećmi generuje wartość dodaną w postaci korzyści społecznych, którą można oszacować na poziomie 7-9,5 funta. Jednocześnie 1 funt wypłacony specjalistom od marketingu przyczynia się do utraty korzyści społecznych w wysokości 11 funtów poprzez np. generowanie nieuzasadnionych wydatków na nowe produkty. W tym sensie najbardziej produktywna społecznie jest praca sprzątaczek szpitalnych [Offe, 2010, s. 22].

Kolejnym warunkiem dobrego funkcjonowania społeczeństwa jest wzmacnianie poczucia obywatelstwa. Problem ten podnosił już kilkadziesiąt lat temu T. H. Marshall, który ukształtowanie się obywatelskości postrzegał jako efekt sekwencji przemian prowadzących do ukształtowania się praw obywatelskich<sup>3</sup>. Inne, klasyczne już dziś, ujęcie obywatelskości zaproponowane przez T. Parsonsa wprowadzało do socjologicznego dyskursu kwestie relacji obywatelstwa i pluralizmu kulturowego współczesnych mu społeczeństw zachodnich [Parsons, 1966]<sup>4</sup>.

Kontynuując idee zaproponowane i rozwijane przez Parsonsa, G. Sciortino wskazuje, że współczesne rozumienie obywatelstwa w systemach demokratycznych nie niweluje wcześniej rozwiniętych i ważnych dla jednostek sposobów definiowania swoich tożsamości opartych na religii, przynależności do społeczności lokalnych, wspólnym terytorium. Przeciwnie, istnienie tych identyfikacji pozwala na zwiększenie różnorodności kanałów społecznej partycypacji [Sciortino, 2010, s. 246]. Jest to tym ważniejsze, że współcześnie członkowie społeczeństwa są często rozzarowani efektami technokratycznych rozwiązań, jakie są proponowane przez władze. Narasta zatem potrzeba uczestniczenia w procesach decyzyjnych.

<sup>3</sup> Chodzi tu o prawa cywilne, prawa polityczne i wreszcie prawa socjalne [Marshall, 1950].

<sup>4</sup> Warto podkreślić, że lata 60. XX w. to okres załamywania się w socjologii hegemonii paradygmatu funkcjonalno-strukturalnego, w ramach którego badano społeczeństwa przede wszystkim jako system dążący do osiągnięcia równowagi. Ujawnianie się licznych obszarów konfliktu w sferze wartości, aktywizacja ruchów społecznych domagających się równości w praktyce życia społecznego (a nie tylko w kodeksie prawnym) dla mniejszości etnicznych, dla kobiet, wreszcie sprzeciw wobec wojny w Wietnamie czy angażowania się USA w „zimną wojnę” – to wszystko czynniki przyspieszające przemiany także socjologii, wpływające na poszukiwanie nowych paradygmatów badawczych i określanie nowych obszarów zainteresowania.

Druga istotna kwestia to istnienie odmiennych poziomów „obywatelskości” wyrażających się w różnicy pomiędzy „obywatelem” a „obywatelem w pełni”, a także określenie warunków, od których zależy możliwość włączenia tych, którzy nie mogą, z różnych względów, korzystać z praw obywatelskich. Ważne jest tu odróżnienie asymilacji od włączenia. Chodzi o to, aby poszczególne grupy społeczne odczuwały „potrzebę” włączenia się i, jednocześnie, by działały czynniki ułatwiające. Ważny tu jest także kontekst społeczny, w jakim to „włączanie się” zachodzi. Przede wszystkim musi pojawić się zarówno świadomość, że rozmaite zasoby (materialne i niematerialne) nie mogą być aktywizowane w izolacji, jak i chęć wspólnego korzystania z nich. To, z kolei, staje się podstawą integracji społecznej i włączania grup dotychczas marginalizowanych.

Jednak, jak podkreśla Sciortino, współczesne procesy polaryzacji ekonomicznej i społeczno-przestrzennej mogą utrudniać ten proces „obywatelniania w pełni”, utrwalając podziały społeczne [Sciortino, 2010, s. 250-254]. W tych warunkach trudno o rozwój kapitału społecznego obejmującego powiązania społeczne, przynależność do organizacji i stowarzyszeń, poczucie wspólnoty, solidarności i lojalności w stosunku do innych członków zbiorowości, wreszcie zaufanie w stosunku do innych. Kapitał ten jest niezbędny dla dobrego funkcjonowania społeczeństwa i jego rozwoju zarówno w sferze gospodarczej, jak i społecznej oraz kulturowej poprzez m.in. obniżanie kosztów transakcyjnych, tworzenie sieci ułatwiających porozumienie, zwiększanie możliwości wykorzystania potencjałów różnych grup i środowisk.

W ocenie M. Burawoy’a – amerykańskiego socjologa, przewodniczącego International Sociological Association – współczesne społeczeństwa w warunkach narastającego zróżnicowania i procesów indywidualizacji życia społecznego mogą istnieć jedynie jako społeczeństwa obywatelskie, społeczeństwo dialogu i porozumienia w każdej kwestii, którą jego członkowie (nawet nieliczni) uważają za ważne<sup>5</sup>. Rozwijając tę tezę warto dodać, że w pluralistycznym świecie niezbędne jest rozwijanie wielu rozmaitych narracji. Wielobarwność, różnorodność, zmienność, niedookreśloność – to cechy współczesnej rzeczywistości

społecznej i kulturowej, których kontestowanie jest z góry skazane, wcześniej czy później, na niepowodzenie. Nie można dzisiaj skutecznie zintegrować społeczeństwa na stałe wokół jednej tradycji, jednego zestawu „najważniejszych wartości”. Zarówno indywidualne, jak i zbiorowe oczekiwania i potrzeby szybko rosną. W wielu krajach, w wielu środowiskach prawa do swobody wypowiedzi, prawa rozmaitych mniejszości, gwarancja wolności sumienia i inne swobody są tak oczywiste, że jakiegokolwiek dyskusje w tej sprawie wydają się anachroniczne.

Ważność (a nawet konieczność) rozwoju społeczeństwa obywatelskiego wzrasta w sytuacji powiększania się sfery ubóstwa i wykluczenia społecznego. Jednym z głównych czynników sprzyjających skutecznemu rozwiązywaniu problemów społecznych jest zmiana mentalności, rozwijanie poczucia solidarności, więzi wspólnotowych. Inny ważny argument na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego wiąże się z procesami utraty podmiotowości i kształtowania się postaw „klientelizmu” w stosunkach między państwem i obywatelami. „Klienci” nastawiają się na maksymalne wykorzystanie możliwości „otrzymywania od państwa” dóbr czy świadczeń, a jeśli następują ograniczenia czy bodaj projekty ograniczenia wydatków na świadczenia społeczne, zaczynają się protesty (jak na przykład we współczesnej Francji). Sytuacja, która wymagałaby debaty, wymiany argumentów, dochodzenia do jakiegoś kompromisu, staje się początkiem walki z państwem o „swoje”. Krytyczna debata publiczna między różnymi podmiotami jest potrzebna dla dobrego funkcjonowania demokracji, niestety w wielu krajach, w tym w Polsce, przeradza się często w awanturę o symbole, czy też o emocje.

## 2. „Słabe punkty” w funkcjonowaniu współczesnego społeczeństwa polskiego

Rozważając społeczeństwo polskie w kontekście wskazanych wyżej uwarunkowań dobrego funkcjonowania, należy najpierw zwrócić uwagę na poziom zróżnicowania społecznego i płaszczyzny owych nierówności. Polska jest krajem znacznych dysproporcji ekonomicznych – niemal co piąte gospodarstwo domowe w Polsce żyje na granicy ubóstwa (lub poniżej). Jeśli jednak bierzemy pod uwagę miejsce zamieszkania należy zauważyć trwałość podziału społecznego w wymiarze: miasto-wieś. W mieście, jak wskazuje A. Kojder, „bez specjalnych wyrzeczeń żyje co szóste-siódme gospodarstwo

<sup>5</sup> Wypowiedź na sesji kończącej XIV Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny w Krakowie, 11 września 2010 r.



domowe, na wsi natomiast jedynie co dwunastetrzynaste" [Kojder, 2007, s. 7-10]. Gospodarstwa domowe wiejskie deklarowały także najniższy poziom dochodów miesięcznych pozwalających na „wiązaną końca z końcem” [Panek, 2009, s. 46]. Jak pokazywały wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2002 r., w miastach był wyższy odsetek ludności w wieku produkcyjnym niż na wsi, niższy natomiast odsetek ludności w wieku przedprodukcyjnym. Wieś to obszar, na którym dochody z pracy są rzadziej niż w mieście podstawą utrzymania, istnieje tu ponadto specyficzna kategoria – wiejska ludność bezrolna, której znaczna część nie pracuje i pobiera rozmaitego typu świadczenia społeczne. Analiza podstawowych cech ludności „rolnej” i „bezrolnej”, jak wskazuje M. Halamska, ujawnia, że w tej drugiej grupie jest relatywnie więcej bezrobotnych i biernych zawodowo. Wprawdzie nieco wyższy jest wśród „bezrolnych” odsetek osób z wykształceniem wyższym (odpowiednio 3,5% i 5,5%), jednak generalnie sytuacja tej grupy jest trudna, ponieważ mamy do czynienia z brakiem możliwości samozatrudnienia (związanej z posiadaniem gospodarstwa), a zdecydowana większość „bezrolnych” ma niskie wykształcenie i niski poziom aktywności ekonomicznej [Halamska, 2007, s. 371-372 i s. 385-386].

Bardzo istotnym problemem jest tu także możliwość przystosowania się mieszkańców obszarów wiejskich do wymagań współczesnej gospodarki. Gotowość modernizacyjna, zarówno w wymiarze działających na obszarach wiejskich instytucji, jak i mieszkańców terenów wiejskich, jest często zbyt niska. Na podziały wieś-miasto częściowo nakładają się bardzo istotne współcześnie nierówności w wymiarze obszary metropolitalne-peryferyjne. Ich znaczenie będzie jeszcze wzrastało w miarę jak metropolie „oddalają” się od innych obszarów kraju, jeśli chodzi o poziom lokalnych zasobów rozwojowych i związane z tym możliwości budowania indywidualnego kapitału intelektualnego, kulturowego, społecznego.

Gorsze warunki rozwojowe występują nie tylko na obszarach odległych od centrów, ale także w stosunkowo niewielkiej odległości od metropolii, ale już poza strefą „renty metropolitalnej”, zwłaszcza jeśli tereny te są słabo zurbanizowane.

Warto tu także wskazać, że wewnątrz samych miast występują znaczące różnice w warunkach

życia. Problemem są zwłaszcza istniejące w ich obrębie obszary kryzysowe – miejsca, w których występuje duże skoncentrowanie zjawisk niekorzystnych. Są to obszary naznaczone ubóstwem i zjawiskami pochodnymi, takimi jak: bierność zawodowa, zachowania patologiczne, marginalizacja społeczna, uzależnienie od instytucji pomocy społecznej i innymi [Grotowska-Leder, 2001, s. 47]. Łączą się tu ze sobą problemy degradacji społecznej, deterioracji przestrzennej i niekorzystne procesy gospodarki lokalnej. Negatywne cechy związane z usytuowaniem w strukturze społecznej, a zwłaszcza z niskim dochodem, mają tendencję do łączenia się i nawarstwiania. Szczególnie istotne są tu zagrożenia związane z dorastaniem w biedzie i stygmatyzacją społeczną dla najmłodszych mieszkańców takich obszarów. Są zatem potrzebne rozwiązania wychodzące poza standardowe elementy polityki miejskiej nakierowane na poprawę stanu materii urbanistycznej czy równie standardowe rozwiązania integracyjne [Karwińska, w druku].

Drugi ważny wymiar zróżnicowania to utrwalony długą tradycją podział wschód-zachód. Wystarczy porównać poziom zurbanizowania Polski w różnych regionach kraju. Na tak zwanej „ścianie wschodniej” mniej jest dużych miast, praktycznie nie ma potencjalnych metropolii o znaczeniu przynajmniej regionalnym. Analizując „sukcesy rozwojowe” poszczególnych województw już w pierwszej połowie obecnej dekady można było dostrzec jak wyraźne dysproporcje w rozwoju gospodarczym występowały i występują w skali Polski. Najbogatsze niezmiennie pozostaje województwo mazowieckie, najwyższe jest tu przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w 2009 r. wynosiło 3771,71 PLN przy średniej dla Polski – 2942,17 PLN). Bardzo wysokie w porównaniu do całej Polski są zarówno dochody, jak i wydatki, zwłaszcza miast województwa mazowieckiego liczone na jednego mieszkańca, przyjmując 100 dla Polski, dochody miast na prawach powiatu wynoszą 141,4, a wydatki 140,1.

Równie znaczące różnice pokazują dane o nakładach inwestycyjnych na jednego mieszkańca. W województwie mazowieckim wynoszą one 159,8% nakładów w porównaniu do nakładów ogółem dla Polski<sup>6</sup>. W pięciu najbiedniej-

<sup>6</sup> Roczniki statystyczne województw 2009, źródło: płyta wydana przez Urząd Statystyczny w Krakowie z okazji XXXI Sympozjum Naukowego z cyklu Gospodarka i Administracja Publiczna, Zakopane, 14-16 maja 2010 r.

szych regionach poziom zamożności nie przekracza 48% PKB Mazowsza. W najbliższym czasie nie przewiduje się istotnych przemian na mapie nierówności regionalnych, tym bardziej, że siłą napędową rozwoju stają się w coraz większym stopniu usługi finansowe, które najlepiej rozwijają się w wielkich miastach [Cieślak, 2009]. Należy tu jednak zwrócić uwagę na fakt, że polskie regiony są niespójne. Najwyższy poziom zróżnicowania występuje w województwie mazowieckim, drugie i trzecie miejsce zajmują województwo małopolskie i wielkopolskie (choć tu wskaźniki są dużo niższe) [Krajowa Strategia, 2009, s. 13]. Aglomeracja warszawska rozwija się w zupełnie innym tempie niż reszta regionu, wskaźniki charakteryzujące sytuację województwa są więc zawyżone. Warto przypomnieć, że zmieniła się w ostatnich latach klasyfikacja Warszawy w skali międzynarodowej z „potencjalnego ośrodka metropolitalnego” na „silny ośrodek metropolitalny” [Krajowa Strategia, 2009, s. 61].

Na nierówności wynikające z utrwalenia historycznie uwarunkowanych szans rozwojowych nakładają się współczesne procesy, takie jak np. powstawanie instytucji edukacyjnych (zwłaszcza na poziomie powyżej szkół średnich), zmiany w podaży wysokowartościowych miejsc pracy (związanych z nowoczesnymi naukochłonnymi przemysłami, sferą przemysłów kreatywnych, nowoczesnymi usługami itd.), bezpośrednie inwestycje zagraniczne, nawiązywanie współpracy międzynarodowej. Można tu mówić o syndromatyczności przejawiającej się w kumulowaniu się wielu czynników spowalniających rozwój regionalny czy lokalny, zmniejszających szanse życiowe mieszkańców w korzystnym lokowaniu się na rynku pracy. Z terenów „ściany wschodniej” migrują młodzi ludzie, stamtąd także notowano w ostatniej dekadzie wysoki poziom wyjazdów za granicę. Na przykład z województwa podkarpackiego pochodzi ponad 13% wyjeżdżających z Polski [Polska 2030, 2009, s. 241].

Kolejny obszar związany z kwestią dobrego funkcjonowania społeczeństwa to bieda i ubóstwo, a dokładniej zagrożenie biedą, istnienie lub nie sposobów na zmniejszenie ryzyka popadania w biedę, a także rozwiązań wspomagających wychodzenie z biedy. Poniżej granicy ubóstwa żyło w Polsce w 2009 r. 3,3% gospodarstw domowych, jeśli przyjąć kryteria obiektywne, a we własnym odczuciu

(ujęcie subiektywne) 51,4% [Panek, 2009, s. 311]<sup>7</sup>. Mimo iż odsetek rodzin pozostających w biedzie zmniejsza się, nadal jest to problem społeczny, szczególnie w kontekście skali subiektywnego poczucia deprivacji (bycia „biednym”). Bieda w Polsce ma charakter „wyspowy” – dotyka pewnych grup społecznych bardziej niż innych (np. rodziny wielodzietne, osoby niepełnosprawne). Niepokojącym zjawiskiem, na które zwracają uwagę socjologowie jest relatywny wzrost ubóstwa najmłodszego pokolenia, a przede wszystkim zagrożenie dziedziczeniem biedy po rodzicach. We współczesnej Polsce rodziny wielodzietne są w trudniejszej sytuacji ekonomicznej niż rodziny złożone z emerytów. Szczególnie silnie związane z występowaniem biedy jest zjawisko bezrobocia, które choć spadło od czasu 2002-2003 (kiedy wskaźniki osiągały rekordowe wielkości 20% bezrobocia rejestrowanego), nadal jest poważnym zagrożeniem społecznym (w 2010 r. bezrobocie rejestrowane wynosi ok. 12%). Poziom nasilenia tego zjawiska jest w Polsce zróżnicowany w poszczególnych regionach (i wewnątrz nich), także w rozmaitych kategoriach społecznych. Najbardziej zagrożone bezrobociem jest województwo warmińsko-mazurskie (w sierpniu 2010 r. – 18%). Na przeciwnym biegunie są wielkie miasta i ich najbliższe otoczenie, gdzie wskaźniki bezrobocia są bardzo niskie i nie przekraczają kilku procent (Warszawa – 3,4%, Kraków – 4,5% w sierpniu 2010 r.). Wielkie miasta to także obszary, gdzie mniejsze jest zagrożenie trwałym bezrobociem. Grupy mające słabą pozycję na rynku pracy to m.in. osoby w starszym wieku (powyżej 50 lat), młodzież do 25 roku życia, kobiety, osoby o niskich kwalifikacjach, niepełnosprawni.

Cenioną wartością jest, jak wspomniano, dostęp do szczególnie ważnych społecznie dóbr. Owa

<sup>7</sup> Przyjęte w Diagnozie Społecznej kryteria zostały oparte na finansowej definicji ubóstwa. „W podejściu obiektywnym jako linię ubóstwa przyjęto wartość minimum egzystencji z marca 2009 r. obliczanego przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych dla jednoosobowego gospodarstwa pracowniczego. Linia ubóstwa dla marca 2009 r. stanowiła jej wartość z marca 2007 r. urealnioną odpowiednim wskaźnikiem cen towarów i usług konsumpcyjnych. Dla wszystkich typów gospodarstw domowych linię ubóstwa obliczono jako iloczyn skorygowanego minimum egzystencji i odpowiadającej jej skali ekwiwalentności. (...) W podejściu subiektywnym do wyznaczenia granicy ubóstwa zastosowano metodę subiektywnej linii ubóstwa. W metodzie tej gospodarstwa domowe wskazują najniższe poziomy dochodów niezbędnych do związania końca z końcem, traktowane jako ich linie ubóstwa. Oceny odnośnie dochodów formułowane przez poszczególne gospodarstwa zależą przede wszystkim od ich wielkości (liczby osób w gospodarstwie domowym) oraz ich rzeczywistego dochodu” [Diagnoza Społeczna, 2009, s. 407].

„szczególną ważność” określa m.in. fakt, że posiadanie (dostęp) tego dobra ma kluczowe znaczenie dla szans życiowych, dla możliwości zajęcia pożądanego miejsca w życiu społecznym, realizowania aspiracji. Takimi dobrami są, na przykład, zdrowie czy wykształcenie. Dlatego też tak istotne, w definiowaniu „społeczeństwa dobrze funkcjonującego”, jest określenie, w jakim stopniu te dobra są osiągalne. Oczywiście zdrowie jest w znacznym zakresie determinowane przez wyposażenie genetyczne, a jego pogorszenie może wynikać z nieprzewidywalnego i nieuniknionego przypadku, jednak dostęp do badań genetycznych, prewencji i profilaktyki, sposób działania systemu ochrony zdrowia może być lepszy lub gorszy, egalitarny lub elitarny.

Nierówności w dostępie do edukacji są, we współczesnym społeczeństwie polskim, faktem. Pochodzenie społeczne i terytorialne w znacznym stopniu wpływa na wybory edukacyjne. Te uwarunkowania mają często większe znaczenie niż umiejętności i zainteresowania młodych ludzi [Polska 2030, 2009, s. 230]. Przestrzenne zróżnicowanie dostępu do instytucji edukacyjnych jest elementem wspomnianego wyżej niekorzystnego syndromu obok wskaźników poziomu bezrobocia, biedy czy szans rozwojowych poszczególnych obszarów.

Od początku transformacji obserwujemy wzrost liczby osób z wykształceniem średnim i wyższym, co jest często traktowane jako dowód „skoku cywilizacyjnego”. Jednak prawdziwym problemem jest dostęp do wysokiej jakości nauczania, zwłaszcza na poziomie szkolnictwa wyższego. Duża część szkół niepublicznych nie jest w stanie konkurować z publicznymi pod względem osiągnięć kadry naukowej, ale także w sferze infrastruktury, zasobności biblioteki itp. Tymczasem na uczelniach publicznych prowadzących zajęcia w trybie stacjonarnym studiuje więcej osób wywodzących się z rodzin inteligentnych. Z kolei osoby studiujące na uczelniach niepublicznych, jak i w trybie niestacjonarnym, to często osoby ze środowisk o niższym statusie społecznym. Jak wskazuje H. Domański ta „nowa” stratyfikacja jest odzwierciedleniem nierówności środków do dyspozycji i kapitału kulturowego charakteryzującego kategorie społeczne dominujące w obu typach szkół [Domański, 2010, s. 26].

Kolejny problem to dostęp do opieki medycznej. Jak wynika z danych prezentowanych w raporcie *Diagnoza Społeczna 2009*, prawie połowa społeczeństwa płaci za niektóre usługi medyczne, jednak

najbardziej takie zachowania występują w gospodarstwach domowych rencistów, emerytów i w tych najmniej zamożnych (z dochodami poniżej dolnego kwartyła). Jeśli chodzi o zróżnicowanie przestrzenne, to najbardziej korzystają z płatnych usług medycznych gospodarstwa domowe z terenów wiejskich oraz znajdujące się w województwie warmińsko-mazurskim. Najbardziej istotny w kontekście „słabych stron funkcjonowania społeczeństwa” jest tu fakt, że istnieje pewna grupa osób i rodzin, które rezygnują z powodów finansowych z niektórych usług medycznych, kupowania leków czy rehabilitacji. Oznacza to występowanie ważnych barier w możliwości korzystania z pomocy medycznej. Tak jak w latach poprzednich, takie zachowania najczęściej występują w gospodarstwach domowych rencistów, emerytów, osób utrzymujących się ze źródeł niezarobkowych, co oznacza, że te rezygnacje są związane z niższym poziomem zamożności [Czapiński, 2009, s. 107-111].

Kolejny problem, ważny w kontekście „dobrego funkcjonowania społeczeństwa”, to poziom kapitału społecznego w społeczeństwie polskim, dość powszechnie oceniany jako zbyt niski dla możliwości realizowania jego funkcji w życiu społecznym, gospodarczym, politycznym<sup>8</sup>. Z badań CBOS wynika, że uczestnictwo w organizacjach obywatelskich wolno wzrastało w okresie 1998-2010, osiągając poziom 28%. Wyniki innych badań wskazują, że rośnie odsetek tych, którzy deklarują wiarę w skuteczność wspólnego działania na rzecz społeczności lokalnej. W 2002 r. to przekonanie wyrażało 50% badanych, a w 2010 r. – 66%. Poziom gotowości do współdziałania na rzecz swojego środowiska ma tendencję malejącą. Jeśli analizujemy faktyczne zachowania, okazuje się, że zdecydowana większość badanych nie podejmowała bezinteresownie pracy na rzecz swojego najbliższego środowiska, niski jest także poziom wolontariatu [Działalność, 2010, s. 6-15].

Poziom zaufania do innych jest w Polsce niski na tle danych dla innych społeczeństw. O ile zdecydowana

<sup>8</sup> Co więcej należy podkreślić, że nadal, mimo upływu dwóch dekad, odczuwalne są skutki swoistości kapitału społecznego, z jakim Polacy rozpoczynali nowy etap funkcjonowania społeczeństwa po 1989 r. Chodzi o to, że obok silnych więzów rodzinnych i przyjacielskich, które ułatwiały przetrwanie w czasach PRL-u, Polacy wkraczali w okres przemian z negatywnym kapitałem społecznym – udziałem w swoistych „koalicjach” przeciw państwu i instytucjom publicznym, co było (i często jest) wyrazem braku zaufania.



większość Polaków deklaruje zaufanie w sferze prywatnej, o tyle zaufanie do nieznanymi (w różnych sytuacjach), także zaufanie do wielu instytucji państwa jest niskie lub bardzo niskie. Jak wskazują wyniki badań CBOS, ufność wobec nieznanymi jest w społeczeństwie polskim niezbyt wysoka. Około jednej trzeciej respondentów wyraża zaufanie wobec osób nieznanymi. Także w stosunku do partnerów w interesach poziom zaufania jest stosunkowo niski. Z kolei, jeśli chodzi o zaufanie w sferze publicznej Polacy, ufają przede wszystkim organizacjom charytatywnym, okazują je Kościołowi (rzymskokatolickiemu), wojsku, harcerstwu. Władzom lokalnym ufa ok. 55% badanych, ale rządowi już tylko 31%. Niskie jest zaufanie do związków zawodowych, parlamentu polskiego, a zwłaszcza partii politycznych (14% badanych) [Zaufanie, 2010].

Jak wskazano powyżej, współczesne demokracje mogą funkcjonować tylko w oparciu o istnienie społeczeństwa obywatelskiego, a zatem trudno by było wyobrazić sobie skuteczne działania w sferze zaspokajania potrzeb społecznych, realizowania celów rozwojowych czy zdobywania wysokiej pozycji wśród innych państw bez aktywnego udziału obywateli. Tu ważną kwestią jest sposób postrzegania demokracji przez obywateli. Oceniając funkcjonowanie demokracji w Polsce, respondenci w badaniach CBOS w połowie wyrażali niezadowolony (50%), 43% odpowiadających było zadowolony. Takie proporcje utrzymują się w ostatnich trzech latach. Podobnie jak w przypadku zaufania do innych, osoby zadowolony z demokracji to częściej przedstawiciele przedsiębiorców, osoby o wyższym poziomie wykształcenia, osoby znajdujące się w relatywnie dobrej sytuacji materialnej. Co warto podkreślić, pozytywne oceny funkcjonowania demokracji wiążą się także z pozytywną oceną sytuacji politycznej i gospodarczej. Generalnie wyższość demokracji nad innymi formami jest wskazywana przez większość badanych (68% w 2010 r.). Częstość wyrażania takiej opinii ulega pewnym zmianom, ale od początku lat 90. XX w. wynosi przynajmniej 50%. Czynniki związane z pozytywnymi opiniami na temat demokracji to wyższy poziom wykształcenia, uzyskiwanie wysokich dochodów, natomiast poparcie dla niedemokratycznych form rządzenia częściej pojawia się w grupie osób z niższym wykształceniem, niskimi dochodami [Postawy, 2010].

Wrażliwość na dobro wspólne jest istotnym wskaźnikiem dobrego funkcjonowania społeczeń-

stwa, przejawem poczucia wspólnoty i współodpowiedzialności. W Polsce poziom wrażliwości na naruszanie dobra wspólnego jest relatywnie niski, co więcej, wykazuje tendencję spadkową w okresie ostatnich 20 lat. Świadczy to o tym, że mimo odzyskania podmiotowości znaczna część członków społeczeństwa nie zinternalizowała ważnych wartości prospołecznych, co jest i będzie w najbliższej przyszłości jedną z barier rozwojowych.

Jak wskazują wyniki badań Diagnozy Społecznej niemal połowa badanych jest obojętna wobec sześciu uwzględnionych w analizie form naruszania dobra wspólnego, a w ciągu ostatnich czterech lat odsetek osób wyrażających obojętność wzrósł o 14%. Poszukując związków pomiędzy cechami społeczno-demograficznymi i wrażliwością na dobro wspólne Czapiński zauważa, że ważne jest tu wykształcenie – im wyższy poziom wykształcenia, tym większa wrażliwość; wiek – w starszych grupach wiekowych wrażliwość jest wyższa; miejsce zamieszkania – w większych miastach wyższa wrażliwość niż w mniejszych, szczególnie niska na obszarach wiejskich. Także aktywność zawodowa ma znaczenie – osoby aktywne wykazują wyższą wrażliwość niż bierne zawodowo, wreszcie poglądy egalitarne wykazują pozytywny związek z wrażliwością na dobro wspólne [Czapiński, 2009, s. 257-259]. Niepokojące są tu nie tylko tendencje spadkowe w ostatnich latach, ale także fakt, że brak wrażliwości na dobro wspólne pojawia się w tych środowiskach, które w większym stopniu korzystają z pomocy społecznej. Można powiedzieć, że osoby wywodzące się z tych środowisk nie są skłonne do budowania społeczeństwa opartego na solidarności i poczuciu wspólnoty, choć takie właśnie byłoby najbardziej pożądane w kontekście istnienia wielu obszarów potrzeb niezaspokojonych.

### 3. Obszary koniecznych interwencji

Przyglądając się współczesnym wizjom pożądanego społeczeństwa, obejmującym gospodarkę rynkową, system demokratyczny, instytucje społeczeństwa obywatelskiego, a także wyrażanym przez uczestników rozmaitych badań oczekiwaniom społecznym, takim jak: sprawiedliwość, bezpieczeństwo, równe traktowanie, akceptacja, możliwość uczestnictwa, prawo głosu, równego dostępu do informacji, równego dostępu do zasobów wspólnych [Wnuk-Lipiński, 2004, s. 187] dostrzeżemy, że istotnymi elementami

są tu w każdym przypadku procesy integracji i reintegracji społecznej.

We wszystkich praktycznie społeczeństwach istnieją pewne grupy (środowiska), które z różnych powodów należą do słabszych, nie radzą sobie z wyzwaniami w różnych sferach życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego. Taka sytuacja zawsze sprzyja powstawaniu nadmiernych, wywołujących niekorzystne zjawiska w życiu społecznym, zróżnicowań, polaryzacji społecznej, obszarów niezadowolenia i frustracji. Oczywiście, naiwne byłoby zamierzenie całkowitego wyrugowania tego typu zagrożeń z życia społecznego, jednak z różnych powodów niezwykle ważne jest podejmowanie działań chroniących słabszych. Takiego wsparcia potrzebują różne grupy i osoby (choć oczywiście w niejednakowej postaci i w odmiennym stopniu), w tym na przykład niepełnosprawni, osoby starsze, o niskich kwalifikacjach, o niskim poziomie *employability*, mieszkańcy obszarów zagrożonych bezrobociem, należący do grup mniejszościowych, źle przystosowani, osoby o niskich kompetencjach kulturowych, społecznych i innych. Ważne jest tu zjawisko kumulowania się takich niekorzystnych cech i ich wzajemnego wzmacniania.

Zagrożeniem dla dobrego funkcjonowania społeczeństwa jest istnienie obszarów wykluczenia społecznego. Wskazano wcześniej na wagę pewnych zjawisk sprzyjających wykluczeniu, takich jak: bezrobocie, ubóstwo, niekorzystna lokalizacja miejsca zamieszkania. Należy również dodać znaczenie niepełnosprawności jako czynnika w znacznym stopniu utrudniającego aktywność zawodową, pełne uczestnictwo w życiu społecznym, w kulturze. To, w jakim stopniu niepełnosprawność ma moc wykluczającą jest oczywiście uzależnione od rodzaju niepełnosprawności i jej stopnia, wieku danej osoby, miejsca zamieszkania, wykształcenia. Szczególną moc wykluczającą mają niepełnosprawności związane z chorobami psychicznymi. W Polsce sytuacja pod tym względem jest znacznie gorsza niż w wielu krajach Europy Zachodniej czy w USA i Kanadzie. Przyjmowana zazwyczaj definicja wykluczenia społecznego podkreśla, że osoby wykluczone nie podejmują zwyczajowej i społecznie akceptowanej drogi życiowej lub z niej wypadają [Narodowy, 2005].

Akceptowana w danym społeczeństwie droga życiowa jest społecznie i kulturowo określona zazwyczaj nieco odmiennie dla różnych grup i kategorii społecznych. Ponadto, możliwość realizowania takiej pożądanej ścieżki jest bardzo silnie związana z istnie-

jącym w danym społeczeństwie układem powiązań, sposobem działania instytucji, wreszcie z istniejącymi wzorami kulturowymi odnoszącymi się do praktyk życia społecznego. Istnieją społeczeństwa przyjmujące stosunkowo szeroki margines akceptacji zachowań odbiegających od ogólnie przyjętych jako „pożądane” czy „najlepsze”, ale są również i takie, w których margines ów zakreślony jest bardzo wąsko. Im mniejsza akceptacja dla inności, tym większe zagrożenie marginalizacją i wykluczeniem, i tym większa szansa, że powstanie i utrzyma się liczna zbiorowość osób, które nie znajdują swojego miejsca w życiu społecznym i często przyzwyczajają się do bierności, do tzw. „wyuczonej bezradności”. Zagrożeniem jest tu nadmierne uzależnienie od instytucji opieki społecznej i, w konsekwencji, nieumiejętność radzenia sobie samemu. Bardzo niszczące jest poczucie zbędności i nieprzydatności społecznej, które często towarzyszy osobom wykluczonym i bywa nawet dodatkowo wzmacniane przez sam fakt korzystania z pomocy.

Jak wskazuje W. Toczyski, instytucje państwa polskiego nie radzą sobie z rozwiązywaniem problemów biedy i marginalizacji społeczno-przestrzennej. Potrzebna jest zdecydowana zmiana optyki i uruchomienie niewykorzystanych mechanizmów wspierania gospodarki lokalnej. Te mechanizmy związane są, zdaniem Toczyskiego, z wykorzystywaniem „wspólnotowego genu rozwoju”. Oznacza to podjęcie nowych zadań przez gminę w procesie rozwoju trzeciego sektora, wspieranie rodzinnych przedsiębiorstw, inicjatyw obywatelskich skierowanych na rozwiązanie problemów jakiejś grupy, działań grup mniejszościowych, wspieranie działań samopomocowych [Toczyski, 2006]. Te przedsięwzięcia integrują społeczności lokalne, sprzyjają powstawaniu sieci powiązań i interakcji różnego rodzaju. Szczególnie ważne dla uruchamiania owego genu wspólnotowego jest tworzenie możliwości porozumienia i dyskusji, prowadzenia prawdziwej debaty publicznej. Ta „prawdziwość” podkreślona jest dlatego, że w Polsce debata publiczna toczy się w mediach, a w roli głównych aktorów występują politycy, dziennikarze i czasem eksperci, prowadzący spór polityczny, spór o symbole, emocje, w których tzw. „zwykłemu człowiekowi” trudno jest się zorientować, które są odległe od jego codziennych doświadczeń i problemów [Giza-Poleszczuk, 2007, s. 69].

Obszarem niezbędnej interwencji są także istniejące w wielu miejscach, wspomniane powyżej, obszary kryzysowe, w stosunku do których należy

podejmować jednocześnie wiele działań, takich jak: łagodzenie skutków ubóstwa, ochrona przed schodzeniem na jedną ze „ścieżek” prowadzących do biedy, marginalizacji i wykluczenia oraz wzmacnianie poczucia sprawstwa [Golczyńska-Grondas, 2001]<sup>9</sup>.

Kolejny obszar koniecznej interwencji można powiązać z występującym w wielu środowiskach niedostatkiem kompetencji kulturowych, odpowiednich kwalifikacji, antyinnovacyjnością, nieumiejętnością funkcjonowania w sytuacjach społecznych. Te zjawiska są związane z brakiem kapitału społecznego i kulturowego, a jednocześnie utrudniają ich nabywanie. Chodzi tu o to, że możliwość radzenia sobie w warunkach gospodarki rynkowej i konkurencji jest związana z ukształtowaniem postaw i orientacji mentalnych, które pozwoliłyby na uparte dążenie do poprawy swojej sytuacji społecznej, wykreowanie wysokich ambicji. Ważne jest tu bezpośrednie wsparcie środowiska społecznego – nie tylko rodziny, ale także środowiska lokalnego.

Te problemy są ważne zwłaszcza w odniesieniu do najmłodszych pokoleń. Szanse rozwojowe stwarzane dzieciom i młodzieży mają kluczowe znaczenie, zwłaszcza, że w wielu miejscach (wielkomięskie enklawy biedy, wsie popegeerowskie, środowiska zmarginalizowane, zamknięte mniejszości, jak np. Romowie) pojawia się zjawisko dziedziczenia niskich aspiracji edukacyjnych, bierności. Chodzi nie tylko o „dorastanie w biedzie”, choć ta sytuacja wiąże się z wieloma innymi zagrożeniami. Dzieci w rodzinach wielodzietnych w Polsce pozostają przez lata – częściej niż dzieci z mniej licznych rodzin – w obszarze biedy uporczywej, co oznacza nie tylko bardzo niski poziom zaspokojenia potrzeb ponadpodstawowych, ale także niski poziom zaspokojenia potrzeb podstawowych, np. w dziedzinie ochrony zdrowia, rehabilitacji. W sytuacji, gdy zdrowie i sprawność fizyczna są istotnymi zasobami współdeterminującymi sukcesy zawodowe, to obciążenie skutkami niedożywienia jakościowego, czy braku odpowiedniej opieki w przypadku choroby w znaczący sposób umniejsza szanse na realizowanie w przyszłości aspiracji w sferze zawodowej, a także społecznej.

W rodzinach najbiedniejszych, zwłaszcza tych wykluczonych społecznie, rozwijanie i zaspokajanie potrzeb ponadpodstawowych rzadko bywa przedmiotem troski rodziców. Chodzi tu przede wszystkim

o potrzeby odnoszące się do sfery komfortu psychicznego, dobrego funkcjonowania w społeczeństwie, uczestniczenia w kulturze, osiągnięć, poczucia sprawstwa. Z jednej strony chodzi o to, że rezygnacja z wydatków na kulturę, wypoczynek, a nawet edukację jest często podejmowaną strategią radzenia sobie z kłopotami materialnymi<sup>10</sup>, z drugiej zaś o to, że brak często nawet uznania owych potrzeb za ważne. W. Warzywoda-Kruszyńska wskazywała na ten problem w badaniach biedy wielkomięskiej w Łodzi na początku obecnej dekady.

Oczywiście problem wysokiej jakości edukacji i konieczność wzmacniania kapitału intelektualnego w Polsce dotyczy praktycznie wszystkich grup wiekowych, choć waga zapewnienia jej dzieciom wynika z faktu, że jest to klucz do budowania potencjału rozwojowego. Najważniejsza jest wczesna edukacja, w tym także rozmaite formy edukacji pozaszkolnej wzmacniającej aktywność intelektualną, inspirującą, poszerzającą zainteresowania. Jak wynika z badań w ramach Diagnozy Społecznej, aspiracje związane z przyszłym wykształceniem dzieci rosną – w badaniach z 2009 r. wyrażało je 72% badanych, choć oczywiście, w poszczególnych kategoriach społecznych odsetek ten ulega zmianie [Panek, 2009, s. 100].

Wzrost poziomu kapitału intelektualnego powinien przekładać się na lepszą sytuację na rynku pracy. Wspomniano już wyżej o istnieniu rozmaitych grup zagrożonych bezrobociem, mających mniejsze szanse na ponowne zatrudnienie. Pośrednio z tymi zagrożeniami wiąże się skłonność do „ucieczki na emeryturę”, a w Polsce i tak mamy do czynienia z liczną grupą najmłodszych emerytów w Europie. Konieczne jest zatem rozwijanie systemu edukacji ustawicznej, uczenia się przez całe życie (*long-life learning*) i uczenia się poprzez korzystanie z różnych źródeł wiedzy i kompetencji (*life-wide learning*). Z punktu widzenia jednostki edukacja ustawiczna jest jednym z najważniejszych warunków realizowania modelu *flexicurity*, ale także, bardziej generalnie, zwiększania szans i konkurencyjności na rynku pracy. Dla pracodawców programy edukacji ustawicznej są ważne ze względu na procesy modernizacji i rozwoju oraz konieczność inwestowania w kapitał ludzki. Waga różnych form kształcenia ustawicznego dla społeczności lokalnych wynika z wpływu na procesy

<sup>9</sup> Autorka opisuje tu m.in. cztery typowe przebiegi procesu marginalizacji związane z różnymi wydarzeniami w życiu jednostek i rodzin.

<sup>10</sup> Generalnie w społeczeństwie polskim dominuje ograniczanie wydatków jako reakcja na kłopoty finansowe, a nie szukanie dodatkowych źródeł dochodów.

rozwoju lokalnego, a także znaczenia dla aktywizacji społecznej i tworzenia się nowych podstaw więzi.

Kilkakrotnie wspomniane już wcześniej kwestie orientacji mentalnych, a także pożądaných postaw stanowią (powinny stanowić) kolejny obszar działań rozmaitych instytucji – zarówno publicznych, jak i organizacji pozarządowych. Chodzi przede wszystkim o postawy przedsiębiorcze, poczucie sprawstwa, aktywność społeczną i kulturalną. Tendencje przemian na rynku pracy wskazują, że w stosunkowo krótkim czasie wymagania stawiane kandydatom przez pracodawców będą obejmować nie tylko wysokie, potwierdzone dyplomem kwalifikacje, ale także umiejętności i nastawienie wspomagające realizowanie ról zawodowych i społecznych, pozwalające na aktywne przeciwdziałanie niekorzystnym zjawiskom, umożliwiające radzenie sobie w bardziej złożonych sytuacjach. Z tego punktu widzenia problemem trudnym do rozwiązania jest przetrwanie w wielu środowiskach cech tzw. *non-achievement-society*, społeczeństwa nie nastawionego na osiągnięcia, na sukcesy indywidualne. W systemie wartości amerykańskiego społeczeństwa, które często jest przywoływane jako pozytywny przykład w kontekście postaw przedsiębiorczych i aktywnych, szczególnie ważną rolę odgrywa sukces, który wymieniany jest jako wartość najważniejsza. Jednak jest on rozumiany jako rezultat pracy, wysiłku, starań, talentów, a nie jako „szczęśliwy traf”. Sukces się nie „zdarza”, a raczej jest „osiągany”.

Nieprzypadkowo trzecie miejsce w hierarchii wartości społeczeństwa amerykańskiego, według znanej klasyfikacji R. Williamsa<sup>11</sup>, zajmuje „aktywność i praca”, oczekiwanie, że każdy powinien być zaangażowany w pewien rodzaj działalności [Henslin, 1999, s. 45-46]. Jak się wydaje, powszechność uczestniczenia w działalności społecznej, na rzecz swojego środowiska, szkoły, społeczności lokalnej jest efektem takiego właśnie nastawienia, akceptowania aktywności jako swoistego obowiązku wobec siebie i innych.

W warunkach polskich, aktywność, praca, osiągnięcia będące wynikiem skutecznego działania nie mają jednak ciągle jeszcze odpowiednio wysokiej pozycji w indywidualnych orientacjach przejawianych przez członków społeczeństwa polskiego. Oczywiście

owe orientacje zależą od pozycji społecznej, wykształcenia i innych cech charakteryzujących jednostkę jako członka zbiorowości. Przykładowo, aktywność w organizacjach obywatelskich jest bardziej charakterystyczna dla osób o wyższym statusie społecznym, zajmujących stanowiska kierownicze, specjalistów, osób z wyższym wykształceniem, studentów i uczniów, osób raczej młodych. Wśród osób najmniej aktywnych znajdujemy przede wszystkim bezrobotnych, rencistów i osoby negatywnie oceniające swoją sytuację materialną [Aktywność, 2010, s. 10].

Można powiedzieć, że istnieje wyraźna potrzeba wzmocnienia aktywności środowisk znajdujących się w relatywnie gorszej sytuacji. Być może niezbędne są jakieś inne, nie stosowane aktualnie lub zaniedbane w praktyce działania organizacji obywatelskich, zachęty i stymulacje aktywizujące najbardziej bierne i często roszczeniowe jednostki (a nawet całe środowiska). Jak wynika z badań CBOS, poczucie bezradności wobec problemów środowiska lokalnego, brak wiary w to, że nawet wspólne działanie mogłoby być skuteczne w rozwiązywaniu problemów najbliższego środowiska, a także w pomaganiu potrzebującym, jest najbardziej charakterystyczne dla osób najstarszych, o najniższym wykształceniu, najgorzej sytuowanych [Działalność, 2010, s. 3].

Jeszcze w końcu lat 90. XX w. w badaniach orientacji i postaw życiowych społeczeństwa polskiego J. Jerschina wyróżnił cztery grupy aktorów przemian, wskazując na ich odmienny stopień udziału w tych przekształceniach i możliwość wywierania wpływu.

Można przyjąć, że najważniejsze są orientacje i postawy osób określanych jako „inicjatorzy zmian społecznych”. Problem polega na tym, że stanowią oni dość wąską grupę, w dodatku usytuowaną głównie w kręgach wielkomiejskiej inteligencji i środowiskach decydenckich w organizacjach gospodarczych. Taka pozycja społeczna zapewne ułatwia skuteczne działanie, jednak, jak już wspomniano wcześniej, w warunkach demokracji istotny jest rozwój partycypacji społecznej, zaangażowania i współudziału wykraczający znacznie poza środowisko „ekspertów”, „klasy kreatywnej”, czy też jeszcze inaczej zdefiniowanej kategorii najważniejszych aktorów w procesach rozwojowych. Dla rozwoju i wzmocnienia procedur demokratycznych niezbędne jest odpowiednie „otoczenie kulturowe”. Jednak w społeczeństwie polskim przez kilka pokoleń brakowało komunikacji i porozumienia pomiędzy

<sup>11</sup> Warto jeszcze dodać, że opisywany przez Williamsa system wartości nie ma charakteru „ogólnego”, ale dotyczy w największym stopniu amerykańskiej klasy średniej.

Tabela 1. Aktorzy przemian w Polsce okresu transformacji

	Wysoka pozycja w strukturze społecznej	Niska pozycja w strukturze społecznej
Aktywni politycznie	Inicjatorzy zmian społecznych	Aktywni obywatele
Pasywni politycznie	Pasywni eksperci	„Cisi” obywatele

Źródło: [Jerschina, 1997].

jednostkami a instytucjami państwa, brakowało tradycji samorządności, postawy współodpowiedzialności związanej z poczuciem sprawstwa. Ta sytuacja wzmacniała poczucie bezsilności wobec władzy i instytucji państwa, a jednocześnie pobudzała postawy roszczeniowości.

Wyjątkowym wyzwaniem jest konieczność kształtowania kompetencji do działania w demokratycznym społeczeństwie. Te „wyzwania edukacji obywatelskiej” należy rozumieć szeroko – jako kształtowanie cech osobowości nowoczesnej<sup>12</sup>, jak i umiejętność działania obywatelskiego wśród innych (przy założeniu, że potrafimy akceptować „inność” i nie utożsamiać jej z „obcością”), a także kompetencje do uczestniczenia w społeczeństwie wiedzy. Jak pisał P. Sztompka, w świadomości społecznej Polaków trwa zdeaktualizowany system wartości, na który składa się m.in. roszczeniowość, egalitaryzm, gwarantowane bezpieczeństwo socjalne, alienacja wobec państwa, egoizm, obojętność na sprawy publiczne. Ten niekorzystny syndrom tworzy blokady dla akceptowania wielu elementów nowej rzeczywistości, procedur demokratycznych, instytucji rynkowych, nowych zasad kulturowych. Ponadto dokonana przez Sztompkę analiza różnego rodzaju kapitałów, które w części są związane z naszym dziedzictwem kulturowym, w części zaś budowane są od kilkunastu lat okresu transformacji, wskazuje, że cierpimy na niedostatek praktycznie wszystkich niezbędnych w procesach przekształceń zasobów [Sztompka, 2004]. Teza o „niedostatku kapitałów”, choć sformułowana już kilka lat temu, wydaje się jednak nadal aktualna.

Kolejnym problemem, którego rozwiązanie wymaga rozwinięcia dobrze funkcjonujących instytucji podejmujących skuteczne działania, są zmieniające się

potrzeby rosnącej grupy ludzi starszych. Po pierwsze, chodzi o problem opieki specjalistycznej, niezbędnej przy chorobach przewlekłych, niepełnosprawności, których to wymagań rodziny nie są w stanie zrealizować. Po drugie, w warunkach wydłużania się długości życia istotnym problemem staje się zapewnienie możliwości kontynuowania wybranego stylu życia, bądź wspieranie alternatywnych form aktywności społecznej, kulturalnej, intelektualnej, ekonomicznej. W Polsce nadal dominuje rodzinny model opieki nad ludźmi starszymi, który staje się coraz bardziej niewydolny, m.in. dlatego, że rodziny stają się mniej liczne, bardziej rozproszone, ale także dlatego, że zmieniają się wzory i wartości społeczne. Narasta również potrzeba profesjonalizacji tej opieki i działań skierowanych na realizowanie potrzeb i aspiracji tej kategorii osób. Funkcjonujące instytucje (jak domy opieki, ośrodki pomocy społecznej itd.) wymagają pilnego uzupełnienia o nowe rozwiązania (niekoniecznie w sferze publicznej), przy czym szczególnym wyzwaniem jest aktywizowanie i wspomaganie samoorganizowania się ludzi starszych. Popularność Uniwersytetów Trzeciego Wieku, Akademii Aktywnego Życia czy innych podobnych instytucji najlepiej świadczy o rozmiarach potrzeb w tej dziedzinie. Należy jednak podkreślić, że poziom aktywizacji ludzi starszych jest silnie zróżnicowany przestrzennie, zależy od wykształcenia, stanu zdrowia i wielu innych czynników nie do końca rozpoznanych.

Niewątpliwie „dobrze funkcjonujące społeczeństwo” jest w Polsce raczej postulatem niż rzeczywistością. Wymienione powyżej wyzwania wymagające podjęcia działań, to tylko część oczekiwań wobec różnych instytucji społecznych, politycznych, gospodarczych czy kultury. Wyniki badań opinii społecznej wskazują na niski poziom zadowolenia Polaków ze sposobu, w jaki funkcjonuje państwo i wyznaczają skalę zapotrzebowania na zmiany. Oczywiście trudno sobie wyobrazić realizację wszystkich oczekiwań członków społeczeństwa, często wzajemnie sprzecznych, często nierealistycznych, jednak istnieje znaczny obszar możliwych i koniecznych do podjęcia działań, w ramach których potrzebna jest współpraca

<sup>12</sup> Wśród istotnych cech tej osobowości wymienia się m.in. gotowość do działań nonkonformistycznych, innowacyjnych, szczególnie przydatnych do funkcjonowania w warunkach nieustannie zmieniającego się środowiska. Warto tu wskazać na takie cechy osobowościowe, jak: poczucie własnej skuteczności, niezależność wobec tradycyjnych sądów, gotowość do przyjmowania nowych doświadczeń oraz elastyczność poznawcza, wysokie aspiracje, innowacyjność, nieuleganie fatalizmowi [Inkeles, 1984, s. 439-448, 480-481].



instytucji należących do różnych sfer życia społecznego, gospodarki, kultury, religii i polityki.

#### 4. Instytucje gospodarki społecznej w rozwoju społeczeństwa dobrze funkcjonującego

Przyjęte tu rozumienie gospodarki społecznej odnosi się nie do obszaru dociekań naukowych jednego z nurtów ekonomii, ale do sfery działań praktycznych i związanych z nimi instytucji. Próbując wyznaczyć obszary niezbędnych interwencji ze strony rozmaitych instytucji, zwracamy szczególną uwagę na te, które już są lub mogłyby być podjęte przez instytucje gospodarki społecznej. Chodzi tu o to, że z samej istoty gospodarki społecznej wynikają pewne „naturalne” dla niej sfery działania.

Kluczowe dla definiowania gospodarki społecznej jest wskazanie zasady „głównej”, którą kierują się, w warunkach wyboru, podmioty tej sfery: prymatu celów społecznych nad ekonomicznymi. Jednak sama kategoria „celów społecznych” wymaga tu nieco uwagi. Dla XIX-wiecznej ekonomii społecznej, jak wskazuje J. J. Wygnański, te cele społeczne można zdefiniować w kategoriach pomocy wzajemnej, przeznaczania zysków na rzecz szerszej społeczności [Wygnański, 2009, s. 5]. Współcześnie jednak cele społeczne są określane w sposób znacznie bardziej złożony. Chodzi tu nie tyle o łagodzenie skutków nierównego dostępu czy wspomaganie słabszych, ile o działanie na rzecz innego modelu społeczeństwa. Cele społeczne definiujemy zatem w odniesieniu do kształtowania nowego typu postaw związanych z gotowością modernizacyjną jednostek, a także całych grup społecznych – niezbędne warunki ukształtowania się społeczeństwa prorozwojowego. Ową „gotowość modernizacyjną” możemy rozważać w wymiarze indywidualnym – jako zespół cech i atrybutów jednostki, ale także w skali mikro-, mezo- i makrosocjalnej. Istotne są tu zasoby związane z kapitałem intelektualnym, kapitałem kulturowym i kapitałem społecznym. W kwestii wykształcenia można, za J. Kozielskim, postawić istotne pytanie dotyczące pożądanego kształtu naszej edukacji: czy efektem (produktem) systemu edukacyjnego powinien być człowiek oświecony czy też innowacyjny. W swoich rozważaniach Kozielski nie pozostawia wątpliwości, że mimo atrakcyjności „oświecenia”, które dominowało (i często dominuje) w koncepcjach polskiego systemu edukacyjnego przez wiele pokoleń, chodzi przede wszystkim o stawianie się innowacyjnym [Kozielski,

1988, s. 34]. Problemem jest tu jednak stwarzanie warunków dla owego procesu rozwijania kreatywności i innowacyjności, co oznacza konieczność wychodzenia poza kolejne reformy formalnego szkolnictwa. Znała w pedagogice zasada *learning by doing* jest tu jedną z najważniejszych. Inny element „gotowości modernizacyjnej” to kapitał kulturowy – system wartości, sposób myślenia, orientacje mentalne, których ukształtowanie dokonuje się w procesach interakcji z bliższym i dalszym społecznym otoczeniem, poprzez uczestniczenie w kulturze, nabywanie i analizowanie doświadczeń itd. Wreszcie kapitał społeczny, który najogólniej rzecz biorąc oznacza kompetencje do funkcjonowania w społeczeństwie demokratycznym.

Instytucje gospodarki społecznej, działające w skali lokalnej, w warunkach ograniczania *welfare state* mają istotne znaczenie dla demokratyzacji dostępu do usług społecznych, a także dla indywidualizacji sposobów zaspokajania potrzeb. Sprzyjają również odbudowie powiązań społecznych, „ocieplają” społeczne interakcje i stymulują aktywne uczestnictwo w życiu lokalnym [Graefe, 2001, s. 42].

Kluczowe zasady, ważne w tym kontekście, takie jak: sprawiedliwość społeczna, równość dostępu, równość szans czy solidarność, można znaleźć w wielu systemach etycznych. Nawiązują one pośrednio lub bezpośrednio do idei najważniejszych (kardynalnych) cnót, którymi podmioty gospodarki społecznej muszą się charakteryzować. Ich funkcjonowanie musi zatem cechować się, obok „sprawiedliwości”, także „mądrością”, „odwagą” i „wstrzeźliwością”. Oczywiście nie zawsze możliwe jest realizowanie wszystkich równocześnie, jednak są one powiązane wzajemnie i w znacznym stopniu się warunkują.

Na czym polega realizowanie zasady sprawiedliwości w działaniach podmiotów gospodarki społecznej? Tu przede wszystkim należy mówić o równości szans. Ze względu na fakt, że wyzwaniem dla Polski są procesy związane z rozwarstwianiem się społeczeństwa polskiego w okresie transformacji, należy stwarzać m.in. szczególne zadania dla polityki społecznej.

Wzrastające zróżnicowanie społeczne jest przedmiotem bardzo upowszechnionej krytyki społecznej. W opiniach Polaków różnice są zbyt duże, postrzegane jako niesprawiedliwe, a znaczna część społeczeństwa uważa, że państwo powinno ingerować poprzez prowadzenie polityki zmniejszania zróżnicowań. Nadmierna ingerencja państwa, zwłaszcza polityka spłaszczenia różnic zarobkowych czy podnoszenie

podatków, często sprzyja rozwojowi „szarej strefy”, kreuje także postawy roszczeniowości, bierności społecznej. Na takie niebezpieczeństwo wskazywała już pod koniec lat 90. XX w. M. Marody, która opisywała społeczeństwo polskie w podziale na Polskę kapitałową, etatową i zasiłkową, różniące się między sobą sposobem pozyskiwania dochodów, celami i, w związku z tym, wyborem strategii działania uznanych za najbardziej racjonalne. Grupy te różnią się także sposobem postrzegania sprawiedliwego ładu społecznego. Dla Polski zasiłkowej sprawiedliwe jest „dawanie słabszym”, a dla Polski etatowej istnieją rozmaite społeczno-ideologiczne kryteria słusznościowe decydujące o pozycji w siatce etatów i o sprawiedliwych „ścieżkach awansu”. Wreszcie dla Polski kapitałowej sprawiedliwe są kryteria merytokratyczne [Marody, 1999, s. 133-140].

Równość szans wiąże się z dostępem do najbardziej cenionych dóbr społecznych. Chodzi m.in. o materialny komfort życia, możliwość udziału w decyzjach, niezależność, prestiż. Wymaga to jednak, w znaczącym stopniu, aktywności własnej, kompetencji pozwalających na wykorzystanie dostępnych możliwości.

Mądrość jako wartość w sferze gospodarki społecznej oznacza m.in. wykraczanie poza racjonalność ekonomiczną, aby umożliwić przewidywanie społecznych skutków rozmaitych decyzji w sferze gospodarki, podejmowanie decyzji w oparciu o rozmaite kryteria czy godzenie rozmaitych racji. W tym przypadku chodzi o godzenie racjonalności ekonomicznej (ryнку), racjonalności dystrybucyjnej (państwa) i racjonalności solidarności (społeczeństwo) [Kwaśnicki, 2005].

W ramach gospodarki społecznej dąży się do budowania systemu łączącego efektywność ekonomiczną z realizowaniem zasady sprawiedliwości, rozumianej, jak wyżej wspomniano, przede wszystkim jako równość szans i upowszechnianie dostępu do cenionych wartości. Zatem gospodarka społeczna wydaje się propozycją działań wspomagających przemiany zmierzające do kształtowania społeczeństwa dobrze funkcjonującego. Charakteryzując tę sferę zazwyczaj określa się wartości, jakim hołduje oraz wymienia się podmioty wchodzące w jej skład. Wśród wartości, którym gospodarka społeczna jest podporządkowana, a które decydują o jej społecznym charakterze możemy wymienić solidarność i spójność społeczną, zaangażowanie, reguły demokratyczne, aktywność, a także zaufanie. Efektywność ekonomiczna wymaga jednak istnienia wartości, takich jak: dobra organizacja, kompetencje, efektywność, skuteczność.

„Mądrość” (racjonalność) działania podmiotów gospodarki społecznej to także wybory zwiększające skuteczność. W tym sensie wskazujemy m.in. na korzyści zbiorowego, a nie indywidualnego<sup>13</sup> rozwiązywania problemów. Odwaga w działaniach podmiotów ekonomii społecznej oznacza m.in. odchodzenie od utartych schematów myślenia i działania, podejmowanie nowych wyzwań, ale również sięganie po nowe środki realizowania celów społecznych. Odwaga jest zatem związana z niezależnością, zaufaniem do własnych możliwości, samodzielnością, co ułatwia nabywanie (odzyskiwanie) poczucia sprawstwa i, co za tym idzie, poczucia godności.

Podobnie można wskazać znaczenie cnoty wstrzeźliwości w działaniach podmiotów gospodarki społecznej. Oznacza to, na przykład, przyjmowanie perspektywy opartej na umiarkowaniu, nawiązującej mniej lub bardziej bezpośrednio do doświadczeń krajów rozwijających się [Wijemanne, Wanigasekera, 1985]. To umiarkowanie oznacza zarówno poszanowanie środowiska, jak i innych zasobów, uwzględnianie zasady uczciwego handlu czy wreszcie akceptowanie świadomego samoograniczenia potrzeb i oczekiwań.

Wśród oczekiwań wobec gospodarki społecznej można wymienić także reprezentowanie interesów rozmaitych grup i środowisk, również tych, które z różnych względów (niewielka liczebność, brak szerokiej akceptacji społecznej dla odmienności, nieumiejętność włączania się w dialog społeczny itd.) nie stają się przedmiotem zainteresowania „normalnego” rynku. Organizacje i instytucje gospodarki społecznej są podmiotami gospodarczymi i społecznymi aktywnymi we wszystkich sektorach. Przejawiają swoją aktywność w dziedzinie zabezpieczenia społecznego, bankowości, ubezpieczeń, produkcji rolnej, aktywności zrzeszeń oraz organizowania zaplecza handlowego, rzemiosła, mieszkalnictwa, usług w miejscu zamieszkania, edukacji, szkoleń w dziedzinie kultury, sportu i aktywności w czasie wolnym.

Przedsiębiorstwa społeczne często wypełniają luki związane z niedostateczną efektywnością działania

<sup>13</sup> Chodzi tu o podkreślenie, że skuteczniejsze jest tworzenie rozwiązań systemowych, a nie rozwiązywanie każdego pojedynczego przypadku „z osobna”. Ponadto warto podkreślić, że jednostka borykająca się samotnie z jakimś problemem ma znacznie mniejsze możliwości działania niż grupa osób w podobnej sytuacji. W tym drugim przypadku osoby działające wspólnie mogą, poprzez wykorzystanie synergii, łączenia zasobów, wykorzystanie mechanizmów grupowego rozwiązywania problemów itd., znaleźć bardziej zadowalające i możliwe do osiągnięcia rozwiązanie, niż byłoby to możliwe w działaniu indywidualnym.

systemu opieki społecznej, oferując dobra i usługi lepiej dostosowane do potrzeb odbiorców. Ponadto, zwłaszcza w ostatnich latach, poszerzają swoje działania w nowych obszarach, takich jak: recycling, procesy rewitalizacji, rozwijanie proekologicznych technologii. Te sfery aktywności w niezwykle wysokim stopniu potrzebują odpowiedniego „otoczenia społecznego”, ukształtowanych nastawień obywatelskich, chęci i możliwości społecznego udziału<sup>14</sup>. W ramach podmiotów gospodarki społecznej współpracują ze sobą zarówno płatni pracownicy, jak i wolontariusze, usługobiorcy, klienci, rozmaite instytucje wspierające, a także lokalne instytucje publiczne, co w sumie pozwala tworzyć nowe modele działania, nowe typy przedsiębiorstw – bardziej elastyczne, bardziej otwarte, dopasowane do specyfiki lokalnej.

Przedsiębiorstwa społeczne tworzą miejsca pracy, które mają swoje specyficzne cechy. Przede wszystkim chodzi tu o ich różnorodność wynikającą częściowo z założeń gospodarki społecznej (nastawionej na realizowanie celów społecznych, w tym zwłaszcza wspieranie reintegracji), a częściowo z dopasowywania się do rozmaitych uwarunkowań lokalnych i potrzeb środowiska. Chodzi również o stwarzanie możliwości uczestniczenia w rynku bez posiadania kapitału, przez wspieranie spółdzielczości społecznej, indywidualnej przedsiębiorczości, na przykład w obszarze agroturytyki, drobnej wytwórczości czy odtwarzania dawnego rzemiosła [Karwińska, 2008].

Znaczenie gospodarki społecznej polega tu na tworzeniu alternatywnych dróg „stawiania się przedsiębiorcą”, „stawiania się pracownikiem” czy przyjmowania nastawień aktywnych, związanych z poszukiwaniem rozwiązania, a nie tylko oczekiwaniem pomocy. Wymaga to oczywiście odpowiedniego poziomu współpracy władz, zwłaszcza lokalnych, z „trzecim sektorem”, odpowiednich uregulowań prawnych oraz wzmocnienia przedsiębiorstw społecznych jako partnera w relacjach ekonomicznych.

## Zakończenie

Oczekiwania wobec gospodarki społecznej w procesie osiągania stanu dobrego funkcjonowania społeczeństwa są bardzo rozbudowane i w najbliższej

przyszłości zapewne zostaną powiększone o dalsze obszary działania. Odpowiadając na pytanie czego spodziewamy się popierając rozwój gospodarki społecznej, możemy wymienić 4 najważniejsze wyzwania, które podmioty tego sektora mogą podejmować dla poprawy infrastruktury rozwojowej, zwłaszcza w małych miasteczkach i wsiach, na obszarach tzw. Polski B, zagrożonej ubożeniem i marginalizacją.

### 1. Tworzenie nowych miejsc pracy i możliwości rozwijania działań przedsiębiorczych

Podmioty gospodarki społecznej, szczególnie przedsiębiorstwa społeczne, mają z założenia oferować miejsca pracy tym, dla których rynek pracy jest zbyt trudny, którzy potrzebują, przynajmniej przez jakiś czas, swoistego „parasola ochronnego”, poczucia wsparcia, akceptacji. Tak działają pewne przedsiębiorstwa społeczne, np. zatrudniające osoby leczące się z chorób psychicznych, których uczestnictwo w życiu społecznym w ogóle, a tym bardziej aktywność na rynku pracy jest wyjątkowo niska, a stanowią one ok. 4-5% populacji. Nie chodzi tu jednak tylko, a nawet nie przede wszystkim o koszty opieki, ale o fakt, że możliwość podejmowania pracy zwiększa ich szanse na „normalne” funkcjonowanie w społeczeństwie. Jak pokazują doświadczenia pensjonatu „U Pana Cogito”, jest to możliwe i przynosi wymierne korzyści społeczne [Karwińska, Wiktor, 2008, s. 46-47]. Oczywiście przykład chorych psychicznie, a zwłaszcza jak w przywołanym przykładzie chorych na schizofrenię, jest przykładem skrajnym ze względu chociażby na narosłe wokół chorób psychicznych uprzedzenia i stereotypy społeczne utrudniające (re)integrację chorych ze społeczeństwem. W praktyce gospodarki społecznej można znaleźć inne przykłady stwarzania możliwości zatrudniania osób, które nie dają sobie rady na „normalnym” rynku. Trudno tutaj mówić o spektakularnych sukcesach, zwłaszcza w sferze wyników ekonomicznych, ale przynajmniej w części spełniają swoją rolę jako miejsca socjalizacji do pracy.

Trudniejsze wydaje się socjalizowanie dla przedsiębiorczości. Jak wskazuje K. Frieske, polskie przedsiębiorstwa społeczne często nie spełniają wymogów stawianych przedsięwzięciom przedsiębiorczym, nie ponoszą ryzyka, nie są innowacyjne. Zasadna jest obawa, że rozwój gospodarki społecznej może przyczynić się do powstawania (czy umacniania się) w systemie gospodarczym obszarów wyłączonych spod działania mechanizmów konkurencji, efektywności czy racjonalizowania [Frieske, 2004, s. 12].

<sup>14</sup> Jak ważne jest to np. w działaniach rewitalizacyjnych, pokazują doświadczenia zarówno polskie, jak i z innych krajów. Rewitalizacja obszaru poprzemysłowego czy zdegradowanej przestrzeni miejskiej wymaga wsparcia lokalnego kapitału społecznego i uruchomienia społecznej przedsiębiorczości [Karwińska, Lenartowicz, 2008].

Zatem znaczenie gospodarki społecznej powinno polegać przede wszystkim na tworzeniu alternatywnych dróg „stawania się przedsiębiorcą”, „stawania się pracownikiem” czy przyjmowania aktywnych postaw związanych z poszukiwaniem rozwiązania, a nie tylko oczekiwaniem pomocy.

## 2. Przeciwdziałanie marginalizacji społecznej

Zadania podmiotów gospodarki społecznej w przeciwdziałaniu i zwalczaniu marginalizacji społecznej można określać w kategoriach m.in. programów reintegracji społecznej i tworzenia „parasola ochronnego” nad beneficjentami, mającego sprzyjać „wyrównywaniu szans”. Można wskazać wiele argumentów przemawiających za takimi rozwiązaniami (choćby słabsza pozycja wielu grup na rynku pracy wynikająca ze specyfiki kwalifikacji<sup>15</sup>, czy też z innych cech charakteryzujących daną grupę: niepełnosprawności, słabego zakorzenienia w realiach gospodarki rynkowej itp.).

Osoby podlegające marginalizacji społecznej często oceniają swoją sytuację jako nieuniknioną, na którą nie mają wpływu. To oczywiście może powodować syndrom błędnego koła. Wycofywanie się i brak próby podejmowania działań zmierzających do poprawy jest m.in. rezultatem niskiej samooceny i jednocześnie pogarsza możliwości danej osoby czy rodziny. To, z kolei, znowu sprzyja zdefiniowaniu siebie jako osoby „gorszej” od innych, a czasem nawet jako „ofiary”, co sprzyja frustracji i poszukiwaniu winnych. Często zdarza się, że takie osoby nie są postrzegane przez inne grupy w kategoriach pełnoprawnych obywateli. W bogatszych społeczeństwach, chociażby ze względu na dążenie do zapewniania ładu społecznego (nie wspominając już o wartościach nakazujących pomoc potrzebującym), są one pod opieką rozmaitych instytucji zapewniających im środki na przetrwanie, co sprzyja popadaniu w stan swoistego uzależnienia się od nich.

## 3. Kształtowanie postaw i orientacji mentalnych

Ważnym elementem walki z biedą i wykluczeniem jest działanie na rzecz zmiany nastawień do pracy, postrzegania roli państwa, ograniczenia roszczeniowości, rozwijania dyspozycji i kompetencji do pełnienia różnego rodzaju ról społecznych. Tu istotne jest zwłaszcza rozwijanie (i stwarzanie możliwości zaspokajania) potrzeby osiągnięć, własnego wkładu,

poczucia wpływu. Jak wskazuje Koziński, w swojej koncepcji *homo hubris* potrzeba osiągnięć staje się czynnikiem sprawczym pożądanych przemian. Wspomaga m.in.: kształtowanie się indywidualizmu, sprzyja wzrostowi poczucia własnej wartości, aspiracji, a także lepszemu rozpoznawaniu indywidualnych możliwości rozwojowych [Koziński, 1988]. Szczególnie ważne w środowiskach defaworyzowanych jest rozwijanie i wzmacnianie kapitału osobowościowego związanego z przedsiębiorczym „radzeniem sobie” – chodzi tu o odwagę, pewien stopień upor w działaniach, odporność na niepowodzenia. Postawy przedsiębiorcze – liczenie na siebie i radzenie sobie samodzielnie, w opozycji do biernego „oczekiwania na pomoc” – są pożądane w kontekście zwalczania uzależnienia od pomocy społecznej.

## 4. Stawianie się obywatelem

Ważnym obszarem działania dla podmiotów gospodarki społecznej powinna być socjalizacja do bycia obywatelem, a nie klientem czy „poddanym” w relacjach z instytucjami państwa. Ta „obywatelskość” wydaje się najłatwiejsza do osiągnięcia, przynajmniej na początku, na poziomie struktur lokalnych<sup>16</sup>. Uruchomienie lokalnych sił społecznych jest warunkiem koniecznym dla rozwoju partycypacji społecznej, umożliwiającej mobilizację rozmaitych grup i środowisk, często w przeszłości wykluczanych. Przekłada się to także, w dłuższej perspektywie czasowej, na odzyskiwanie podmiotowości przez społeczność lokalną w relacjach ze strukturami wyższego rzędu [Szczepański, 2006, s. 32-34].

W Polsce podmioty gospodarki społecznej mają ważne zadania do zrealizowania i można zasadnie przewidywać zwiększanie się ich roli w procesach rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i poszukiwania alternatywnych koncepcji rozwojowych zarówno w skali lokalnej, jak i makro. Jednak warunkiem powodzenia tych przedsięwzięć jest wypracowanie dobrych modeli i wzorów działania. Obecnie, dobre praktyki i efektywne projekty są raczej wyjątkami. Tym bardziej warto popierać te organizacje, które pomimo rozmaitych barier i trudności podejmują próbę realizacji choćby częściowych celów społecznych związanych z ograniczaniem wykluczenia społecznego, rozwojem lokalnym, kształtowaniem pożądanych postaw i rozwojem przedsiębiorczości. ■

<sup>15</sup> Jedną z grup, która z trudem radzi sobie na rynku pracy są osoby o niskich kwalifikacjach (często jednocześnie należące do starszych grup wiekowych). Mają one zazwyczaj niski poziom *employability* i w przypadku utraty pracy duże trudności w znalezieniu nowej.

<sup>16</sup> Warto tu na marginesie przypomnieć, że wyniki badań zaufania społecznego wskazują, że Polacy ufają władzom lokalnym znacznie częściej niż władzom centralnym.



## Literatura

- Aktywność Polaków w organizacjach obywatelskich [2010], BS/16/2010, CBOS, Warszawa, dostępne na: [http://www.cbos.com.pl/SPISKOM.POL/2010/K\\_016\\_10.PDF](http://www.cbos.com.pl/SPISKOM.POL/2010/K_016_10.PDF)
- Baumann Z. [2000], *Globalizacja*, PIW, Warszawa.
- Centeno M. A. [2005], *Liberalism and the Good Society in the Iberian World*, „The Annals of The American Academy of Political and Social Science”, No. 610, March.
- Cieślak A. [2009], *Jak bogato to na Mazowszu*, „Rzeczpospolita” (3.11.2009).
- Czapiński J. [2009], *Postawy wobec dobra wspólnego*, [w:] *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków*, raport. J. Czapiński i T. Panek (red.), Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
- Czapiński J. [2009], *Opieka zdrowotna: korzystanie, finansowanie, opinie społeczne*, [w:] *Diagnoza Społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków*, raport. J. Czapiński i T. Panek (red.), Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
- Dahrendorf R. [1993], *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*, Czytelnik, Warszawa.
- Domaniński H. [2010], *Nowe ogniwa nierówności edukacyjnych w Polsce*, „Studia Socjologiczne”, 1/2010 (196).
- Działalność społeczna Polaków [2010], BS/10/2010, CBOS Warszawa, dostępne na: [http://www.cbos.com.pl/SPISKOM.POL/2010/K\\_010\\_10.PDF](http://www.cbos.com.pl/SPISKOM.POL/2010/K_010_10.PDF) (16.07.2010).
- Frieske K. [2004], *Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów reintegracji społecznej*, Wyd. IPISS, Warszawa.
- Giddens A. [2003], *Stanowienie społeczeństwa*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań.
- Giza-Poleszczuk A. [2007], *Dobre rządzenie i debata publiczna*, „Zarządzanie Publiczne”, nr 01/2007.
- Graefe P. [2001], *Whose Social Economy? Debating State Practices in Quebec*, „Critical Social Policy”, Vol. 21(1).
- Golczyńska-Grondas A. [2001], *Transformacja, degradacja czy kryzys tożsamości*, [w:] *Żyć* Na marginesie wielkiego miasta, praca zbiorowa pod redakcją W. Warzywody-Kruszyńskiej, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Grotowska-Leder J. [2001], *Łódzkie enklawy biedy: Aspekt przestrzenny i dynamiczny*, [w:] *Żyć* Na marginesie wielkiego miasta, praca zbiorowa pod redakcją W. Warzywody-Kruszyńskiej, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Halamska M. [2007], *Agrarne, ekonomiczne i społeczne zróżnicowanie wsi*, [w:] *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, praca zbiorowa pod redakcją A. Kojdera, Wyd. WAM, PAN, Kraków.
- Henslin J. M. [1999], *Sociology. A Down-to Earth Approach*, Allyn and Bacon, Boston.
- Inkeles A. [1984], *Nowoczesność indywidualna-problemy i nieporozumienia*, [w:] *Tradycja i nowoczesność*, J. Szacki (red.), PWN, Warszawa.
- Jessop B. [1997], *Capitalism and its Future: Remarks on Regulation Government and Governance*, „Review of International Political Economy”, 4(3).
- Karwińska A., Wiktor D. [2008], *Przedsiębiorczość i korzyści społeczne: Identyfikacja dobrych praktyk w ekonomii społecznej*, *Ekonomia Społeczna* Teksty 2008, Warszawa.
- Karwińska A. [2008], *Social Economy to Deal with Social Exclusion in Poland*, *Ekonomski Horizonti*, Univerzitet u Kragujevcu, Ekonomski Fakultet, godina IX, broj 1-2.
- Karwińska A., Lenartowicz K. [2008], *Odzyskiwanie przestrzeni. Przeważają kulturowa rewitalizacja terenów poprzemysłowych*, [w:] *Nowa Przestrzeń społeczna w badaniach socjologicznych*, pod redakcją Z. Rykła, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Karwińska A. [w druku], *Społeczne kryteria delimitacji obszarów kryzysowych*, Instytut Rozwoju Miast, Kraków.
- Kojder A. [2007], *Jedna Polska? Problem i jego konkretyzacja*, [w:] *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, praca zbiorowa pod redakcją A. Kodera, Wyd. WAM, PAN, Kraków.
- Kooiman J. [2008], *(Współ)rzządzenie socjopolityczne*, „Zarządzanie Publiczne”, nr 3(5)/2008.
- Kozielecki J. [1988], *Oczłowieku wielowymiarowym. Eseje psychologiczne*, PWN, Warszawa.
- Krossa A. S. [2009], *Conceptualizing European Society on Non-Normative Grounds. Logic of Sociation Globalization and Conflict*, „European Journal of Social Theory”, 12(2).
- Kwaśnicki W. [2005], *Ekonomia (gospodarka) społeczna*, dostępne na: [http://prawo.uni.wroc.pl/~kwasnicki/todownload/gospodarka\\_spoleczna.pdf](http://prawo.uni.wroc.pl/~kwasnicki/todownload/gospodarka_spoleczna.pdf) (30.03.07)
- Kymlicka W. [2006], *Left Liberalism Revisited*, [in:] Christine Sypnowich (ed.), *The Egalitarian Conscience. Essays in Honour of G. A. Cohen*, Oxford United Press, Oxford.
- Marody, M. [1999], *Trzy Polski*, [w:] *EU-monitoring III. Potencjał i bariery integracji z Unią Europejską*, praca zbiorowa pod redakcją J. Hausnera i M. Marody, Warszawa.
- Marshall T. H. [1950], *Class, Citizenship and Social Development*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Narodowy Plan Rozwoju 2007-2013, *Aksjologia*, [2005], dostępne na: [www.npr.gov.pl](http://www.npr.gov.pl) (07.10.2005).
- Offe C. [1996], *Modernity and the State: East, West*, Polity Press, Cambridge.
- Offe C. [2010], *Inequality and the Labor Market. Theories, opinions, models and practices of unequal distribution and how it can be justified*, dostępne na: <http://www.princeton.edu/csdp/events/Offe042910/Offe042910.pdf> (07.10.2010).
- Panek T. [2009], *Wysokość i zróżnicowanie dochodów w gospodarstwach domowych*, [w:] *Diagnoza Społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków*, raport. J. Czapiński i T. Panek (red.), Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
- Panek T. [2009], *Kształcenie dzieci*, [w:] *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków*, raport. J. Czapiński i T. Panek (red.), Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
- Panek T. *Ubóstwo i nierówności dochodowe*, [w:] *Diagnoza Społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków*, raport. J. Czapiński i T. Panek (red.), Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
- Parsons T. [1966], *Societies; Evolutionary and Comparative Perspectives*, Prentice-Hall, Englewoods Cliffs.
- Polska 2030. Wyzwania rozwojowe* [2009], red. naukowa M. Boni, Wyd. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa.
- Postawy wobec demokracji, jej rozumienie i oceny* [2010], Komunikat z badań, BS/60/2010, CBOS, Warszawa, dostępne na: [http://www.cbos.com.pl/SPISKOM.POL/2010/K\\_060\\_10.PDF](http://www.cbos.com.pl/SPISKOM.POL/2010/K_060_10.PDF) (18.07.2010).
- Roczniki statystyczne województw 2009* [2010], źródło: płyta wydana przez Urząd Statystyczny w Krakowie z okazji XXXI Sympozjum Naukowego z cyklu *Gospodarka i Administracja Publiczna*, Zakopane 14-16 maja.
- Sciortino G. A. [2010], *Single Societal Community with Full Citizenship for All; Talcott Parsons Citizenship and Modern Society*, „Journal of Classical Sociology”, No. 10.
- Szczepański M. S. [2006], *Ani Elizjum ani Hades. Piętnastolecie polskiej transformacji w perspektywie socjologicznych teorii zmiany*, [w:] *Współczesne społeczeństwo polskie*, red. J. Wasilewski, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa.
- Sztompka P. [2004], *Dekalog obywatela*, „Gazeta Wyborcza”, sobota-niedziela 10-11 stycznia 2004.



**Literatura cd.**

**Toczyski W.** [2006], *Zalety gospodarki wspólnotowej*, [w:] „Pomorski Przegląd Gospodarczy”, dostępne na:

[http://www.midwig.woj-pomorskie.pl/assets/files/SPOLE-CZENSTWO/W\\_str\\_pomorsk\\_wspoln\\_obyw-PPG2006.pdf](http://www.midwig.woj-pomorskie.pl/assets/files/SPOLE-CZENSTWO/W_str_pomorsk_wspoln_obyw-PPG2006.pdf)

**Touraine A.** [2005], *From Understanding Society to Discovering the Subject*, „Anthropological Theory”, Vol. 2(4).

**Wijemanne E. L., Wanigasekera E.** [1985], *Potrzeby – ich percepcja i ekspresja: Doświadczenia Sri Lanki*, [w:] *Cele, procesy i wskaźniki rozwoju. Konteksty i wyzwania, Przegląd zagranicznej literatury prognostycznej*, Polska 2000 nr 2(X).

**Wnuk-Lipiński E.** [2004], *Świat międzyepoki*, Wyd. ZNAK, Instytut Studiów Politycznych PAN, Kraków.

**Wygnański J. J.** [2009], *O ekonomii społecznej – podstawowe pojęcia, instytucje, kompetencje*, Zachodniopomorska Biblioteka Ekonomii Społecznej, Szczecin, dostępne na:

[http://www.ekonomiaspoleczna.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/biblioteka\\_eS\\_pliki/zachodniopomorska\\_bibl\\_es/O\\_ekonomii\\_spolecznej.pdf](http://www.ekonomiaspoleczna.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/biblioteka_eS_pliki/zachodniopomorska_bibl_es/O_ekonomii_spolecznej.pdf) (01.07.2010).

*Zaufanie społeczne* [2010], Komunikat z badań, BS/29/2010, CBOS Warszawa, dostępne na:

[http://www.cbos.com.pl/SPISKOM.POL/2010/K\\_029\\_10.PDF](http://www.cbos.com.pl/SPISKOM.POL/2010/K_029_10.PDF) 16.07.2010 (16.07.2010).

**Prerequisites for satisfactory performance of society. The question of social economy**

**Abstract:** In the first part of the article, the definition of well functioning society and its prerequisites have been developed. Its second part has been devoted to the characteristics of Polish society, predominantly its weaknesses, that is threats emerging in various spheres of social life. Consecutively, the fields of necessary interventions have been indicated. The author is convinced that institutions of social economy are able and should play critical role in society development, operating effectively through facilitating achievement of desired social order, influencing on the growth of social capital, participating in socialisation processes as well as in entrepreneurship and citizen education. The final part of the article with certain recommendations has been devoted to that issue: the present and potential role the social economy entities play in order to achieve satisfactory performance of Polish society.

**Key words:** society performing satisfactorily, role of the state, social marginalisation, citizenry, mental orientation, social economy institutions.